

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenigów kwartalnie, a z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenigów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 13.

Bochum, dnia 28 marca 1895.

Rok 4.

Szanownych Czytelników

upraszamy, aby odnowili przedpłatę na **drugi kwartał 1895 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „Posłańca Katolickiego“. Cena wynosi na pocztę i w agencyach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycji w Bochum 40 fen.

Prosimy też o **zgłoszenie się nowych agentów**, którzy nie bez korzyści własnej mogą się łatwo przyczynić do rozpowszechnienia tak zbawiennego pismka.

Na Niedzielę piątą Postu (Męki).

LEKCYA. Żyd IX. 11—15.

Bracia! Chrystus stawiający się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony,

to jest nie tego stworzenia, ani przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew, wszedł raz do Świątyni, nalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeżeli krew kozłów i wołów i popiół jałowic pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu żyjącemu? — I dla tego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnice, wzięli, którzy wezwani są do wiecznego dziedzictwa w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGIELIA. Jan. VIII. 46—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam; ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sędzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moje, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli mu

tedy Żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Iżas ty jest większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? i Prorocy pomarli, czym się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwale, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście go; ale ja go znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Czyste sumienie jest największym szczęściem człowieka.

Rzekł Jezus do żydów: Któż z was dowiedzie na mię grzechu? (Jan VIII, 48.)

Gdyby byli żydzi i faryzeusze wiedzieli przynajmniej o jednym grzechu Jezusa, tysiącby ich było wystąpiło i naocznie oskarżało: Tegoś skrzywdził, tegoś oszukał, temuś się stał nieszczęściem, te sieroty i wdowy odarte przez ciebie z majątku, na cię narzekają, a ty mówisz, żeś bez grzechu? Stawiliby byli świadków i naocznie ludowi ukazali: otóż to ten złoczyńca, otóż to ten zbrodniarz do was mówi, że nie ma grzechu, a przecież takie są grzechy i występstwa jego, jak wam to świadkami udowodniami i naocznie pokazujemy. Lecz nie miał Jezus i najmniejszego grzechu, któryby mu złość żydowska zarzucić i uzasadnić mogła: dla tego stojąc przed ludem i nauczycielami żydowskimi w kościele, śmiało mógł powiedzieć na obronę swej niewinności: Któż z was dowiedzie na mię grzechu? O, cóżby to dla nas za szczęście było, gdyby nam sumienie nasze grzechów nie wyrzucało! O cóżby to za szczęście było, gdybyśmy mogli sami sobie powiedzieć: nie mam grzechu, nic mi su-

mienie nie wyrzuca i prawdziwie nie ma nie szczęśliwszego nad człowieka, który ma czyste sumienie, przeciwnie zaś nie ma nieszczęśliwszego, jak człowiek nieczystego sumienia. Dla tego zastanowimy się nad szczęściem człowieka, który ma czyste sumienie.

1. Każdy człowiek, gdy się z sobą zastanowi, pozna, iż jest coś w nim, co go przed każdym czynem upomina: o czyń, bo dobre, tego nie czyń, bo złe, iż jest coś w piersi jego, co mu po każdym czynie jego zapowiada: toś dobrze uczynił, a to złe. Jest coś wrodzonego każdemu człowiekowi, co go po dobrym czynie napawa przyjemnością, rozkoszą nie do wyrażenia, a po złym goryczą, zmartwieniem, bojaźnią i boleścią. Głos taki, chrześcijańskie, który nam pokazuje, jakimi są czyny nasze, acz nikt o nich nie wie, który napawa nas za dobre przyjemnością, a za złe goryczą i przykrością, zwiemy sumieniem. Głos ten, jeżeli nie wyrzuca i nie wykazuje ciężkich grzechów i przestępstw człowiekowi dla tego, że ich nie ma, zowie się czystym sumieniem; jeżeli mu zaś wyrzuca grzechy i zbrodnie i dręczy go, zowie się nieczystym czyli złym sumieniem. I to powtarzam, że człowiek czystego sumienia jest najszczęśliwszym na świecie, bo on jest szczęśliwy w pomyślności i gdy w przykrych doświadczeniach zostaje, szczęście to rodzi mu wspomnienie przeszłości, obecności i przyszłości; jest szczęśliwy i w godzinie śmierci, a będzie szczęśliwy i wiecznie. Człowiek czystego sumienia, jeżeli zostaje w pomyślności, nie ma szczęśliwszego stworzenia nad niego we wszystkich częściach świata; patrzy na majątek swój z rozkoszą, bo mu sumienie nie zarzuca zdzierstwa, łakomstwa, ani krzywdy ludzkiej; miło mu patrzeć na domy, grunta i ogrody, które własną pracą, własnymi pieniędzmi zakupił, a nie łzami sierót uciemiężonych lub oszukanych zakupił.

Cieszy go rodzeństwo, cieszą go dzieci, bo się duszą i ciałem dla zbawienia ich po chrześcijańsku poświęca.

Człowiekowi czystego sumienia, jeżeli zostaje w godności, miło wspomnieć na prace, trudy, głód, odartość, zimno, które ponosił, kiedy w ciężki sposób na kawałek chleba i na tę godność, którą posiada, pracował.

Z rozrzewnieniem nie jeden starzec czystego sumienia opowiada swoim wnukom: jak przyszedł pracą i talentami do godności i majątku, co on ucierpiał, a jak przeciw sumienia swego nie splamił; cieszy się, raduje się, bo mu sumienie nie wyrzuca zdrady, podejścia, ani grzechu ciężkiego, a taki prawdziwie czuje rozkosz w sumieniu swoim, jak to mówi Ekklezyastyk (30, 15): „Zdrowie duszne lepsze jest nad złoto i srebro“; jak to mówi Tomasz św. w księdze o naśladowaniu Jezusa: „Jeżeli jest jaka radość na świecie, tę posiada czystego serca człowiek, a jeżeli jest jaka boleść i udręczenie, to najlepiej czuje złe sumienie“.

2. Lecz chrześcijanie, ziemia ta nie jest miejscem nagrody dla człowieka, ażeby tu za każdą modlitwą, jałmużnę i czyn dobry ją odbierał; tu cierpią i ludzie dobrzy i pobożni; tu i czystego sumienia ludzie żyją w nędzy, ubóstwie i prześladowaniach. Ale spytajcie się ich, czy w sumieniu i to nie po ludzku, ale po Bożemu, są nieszczęśliwymi? A oni owszem odpowiadzą wam: cierpimy różne przykrości, ale dla tego nie jesteśmy nieszczęśliwymi, bo szczęście w was rodzi czyste sumienie; a gdy Bóg sprawiedliwy nie odplaca za to na ziemi, odplaci nam niezawodnie w niebie, bo jest wierny przyrzeczeniom Swoim.

To więc rodzi szczęście w sumieniu naszym, które dopiero jest zadatkiem szczęścia przyszłego. Tak żebrak i nędzarz nie wyrzuca sobie swej nędzy i ubóstwa, jeżeli go do tego pijaństwo i złe życie nie wpędziło. Chory cierpliwie znosi chorobę i Panu Bogu ją ofiaruje, gdy mu sumienie nie wyrzuca, iż on się stał jej przyczyną.

Człowiek czystego sumienia gotów jest ponosić wszelkie przykrości i utrapienia, gdy mu sumienie nie zarzuci, że on się

ich niepotrzebnie a dobrowolnie stał przyczyną.

Nie dowierzacie temu, pytajcie się wszystkich części świata męczenników, a oni wam odpowiedzą: Mielśmy czyste sumienie, dla tego nas żadne katusze i męczarnie przełamać nie mogły, dla tegośmy się z radością dla Chrystusa poświęcili.

Paweł św. tak się cieszył w utrapieniach wiernych, mówiąc: „Albowiem ta jest pochwała nasza, świadectwo sumienia naszego“ (II. 1, 12).

A Bernard św. pisze w liście 173: „Dobre sumienie nie obawia się utraty rzeczy doczesnych, nie lęka się słów jadowitych, ani żadnej męczarni ciała“. Tak więc człowiek czystego sumienia i przy utrapieniach szczęśliwy. Szczęście człowieka czystego sumienia pomnaża się tem bardziej, gdy sobie wspomni na przeszłość: tu widzi lata młodości w pracy i pobożności, miłości Boga i bliźniego przepędzone. O jakiejże radości nie uczuje w sercu swoim, gdy policzywszy kilka dziesiątków lat, ujrzy je napełnione dobrymi czynami, bez obrazy Boga! O gdyby to każdy z nas mógł tak sobie powiedzieć przy końcu życia, jak sobie powiedział, przemawiający do ludu staruszek Samuel, który czterdzieści lat rządził ludem Izraela: „Kogożem z was skrzywdził, albo oszukał, którąż wdowę, którą sierotę? Komużem niesprawiedliwość wyrządził?“

O jakże miło starcowi było resztę dni swoich tak czystym sumieniem osłodzić! O jakże miło każdemu będzie, podobnej używać radości, gdy sumienia swego grzechami nie splami!

Co się tyczy obecności, człowiek, który ma czyste sumienie, każdemu śmiało spojrzy w oczy, śmiało odpowie na zapytanie, nie go nie przestraszy, nie zmięsza, bo ma za sobą dobre sumienie. Gdyby go nie tylko źli ludzie, ale i złe duchy obskoczyły, nie ulęknie się, każdemu powie prawdę, jak św. Patryarcha Jakób, gdy go Laban w złości dopędził: „Szukaj, cokolwiek twego u mnie znajdziesz, to weźmij“ (Gen.

31, 32). Zdumiał się tą odpowiedzią i zawstydził Laban, bo wiedział, iż dla pobożności Jakóba, domowi jego Bóg błogosławi; dla tego tylko żegnając Jakóba, z rozrzewnieniem o względy dla córek błagał.

Czyste sumienie już naprzód się cieszy, bo wie, iż mu żadnych złości nie zarzucą krewni, sąsiedzi, znajomi; a gdyby mu i ci zarzucili, to mu czyste jego sumienie nie zarzuci, owszem odda mu najsprawiedliwsze świadectwo i pochwałę, gdy go nawet wszyscy ganić i potępiać będą; taka bowiem jest własność dobrego sumienia. Śmierć sama, gdy nastaje, człowieka czystego sumienia nie zastraszy, owszem taki się rozraduje, bo sobie pomyśli: żyłem pocziwie, żyłem dla Boga, teraz pójdę do Niego, bo mi odda za wszystko, jak przyobiecał; krzywdy, prześladowania, boleści, te się mu przy śmierci w słodycz zamieniają, bo widzi, iż go za to wszystko stokrotna w Bogu czeka nagroda, który powiedział, iż i kubek zimnej wody bez wynagrodzenia nie ujdzie. Dla tego mówi Bernard św.: „Dobre sumienie bezpieczne będzie, gdy ciało umrze; bezpieczne będzie, gdy dusza przed Bogiem stanie; bezpieczne będzie, gdy tak dusza, jak ciało w dniu ostatecznym przed trybunałem Sędziego sprawiedliwości stawić się muszą“. Wielkie są rzeczy, którem powiedział o czystym sumieniu, ale to wszystko w porównaniu iść nie może z tem, co teraz wyjawię: Oto chrześcianie, człowieka czystego sumienia wieczne szczęście czeka. O tem już nie ja, ani człowiek, ale sam Jezus Chrystus nas zapewnia: „Błogosławieni — mówi on — czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“. (Mat. 5, 8).

Czyż można co więcej żądać i powiedzieć jak to szczęście, o którym Jezus zapewnia? Chcecie to posiadać, starajcie się o czyste sumienie; macie to, nie plamcież je i najmniejszym grzechem; bo gdybyście małemi rzeczami wzgardzili, powoli w większe wpadniecie (Ekkl. 19, 1); przypominajcie sobie ciągle Boga i przykazania Jego; unikajcie powodów, miejsc i osób,

gdziebyście sumienie wasze grzechami splamili, bo tylko tam szczęście prawdziwe być może, gdzie jest czyste sumienie. Amen.

Uwagi chrześcijańskie.

Dzień sądu będzie dniem gniewu Boskiego.

1. Bóg każdą rzecz czyni sposobem przyzwoitym swej wielkości. Kocha jako Bóg, nagradza jako Bóg, karze też jako Bóg. Wylewa gniew swój na grzeszniki sposobem przystojnym Bogu. O duszo moja, rozważ to dobrze, co Bóg uczyni w gniewie swoim! Bóg rozrzewniony przeciw swemu stworzeniu, Bóg postanowiony mścić się nad ludźmi! „A kto będzie mógł myślać ogarnąć dzień przyjścia jego, a kto się ostoi na widzenie jego“ (Malach. II, 2).

2. Gdzie się ukryję, Panie, przed obliczem Twojem, w dzień gniewu Twego? Drzeć będą stworzenia, które nigdy ci posłuszeństwa nie wypowiedziały; słońce, które tak regularnie zachowuje bieg swój, któryś mu wyznaczył od początku świata, zaćmi się; gwiazdy tak posłuszne na głos Twój spadną z nieba; morze, które się zawsze z powolnością wszelką w przepisanych od Ciebie granicach trzymało, wzburzy się; a jaż to bezpieczny będę? ja, którym Cię obraził, znieważył, zuchwale prawa Twoje podeptał?

3. Im dłużej cierpisz, o Boże mój, im bardziej zdajesz się przez szpary patrzeć na grzechy ludzkie, abyś im dał czas do pokuty; tem straszniejszy będziesz, gdy przyjdiesz na sąd, abyś je karał. Teraz dobroć Twoja zelżona, miłosierdzie na złe użyte, a Ty milczysz. Ach, jakże głośno przemówisz, kiedy już zmordowana naszemi grzechami dobroć Twoja, dozwoli gniewowi Twemu wybuchnąć przeciw nam!...

Dzień sądu będzie dniem zemsty.

1. Bóg teraz samych używa grzechów dla wyświecenia cnoty Świętych; ale w dzień sądu użyje Świętych na ukaranie zbrodni grzeszników. Bóg jest ojcem, karze synów

dla poprawy; lecz różgę, której teraz używa dla ukarania, rzuci w ogień.

2. Gdy ujrzę Boga, mszczącego się nad swymi nieprzyjaciółmi, gdy ujrzę Świętych nogami deptających niezbożne, jak błoto; gdy ujrzę wszystkie stworzenia uzbrojone przeciw złym, przeto, że ich na grzech użyli, będą-li mógł teraz mścić się nad tymi, którzy mnie prześladowają? Tenci jest czas wyznaczony od Boga ku zemście, nie trzebaż go wyprzedzać?

3. Krzywdę sam sobie czynię, gdy zemsty szukam w tem życiu nad tymi, którzy przeciw mnie wykroczyli. Nie mogę się tu zemścić, chyba słabo i nie z wielką chwałą. A do tego nie zawsze to bezpiecznie. Przydarza się często, iż miasto zemsty, którejśmy szukali, napadamy na nową krzywdę. Poczekajmy, aż Bóg dobędzie miecza swojego ku zemście, aż nas postanowi sędziami nieprzyjaciół swoich i naszych, jako to obiecał tym, którzy opuścili wszystko i poszli za Nim. (Mat. XIX, 28).

Sprawiedliwi i grzeszni staną przed Bogiem, ale z wielką różnicą.

1. Gdy się da słyszeć dźwięk trąby, wzywającej umarłych na sąd wielkiego Boga; jedni powstaną wesolo z grobów na spotkanie Zbawiciela swojego; drudzy okropnym głosem zawołają na góry, aby się na nich waliły i zasłoniły ich od oblicza Sędziego. A ja do których będę należał?

2. I także to nie ujrzę inaczej Jezusa, jeno żebym go się bał i nienawidził? i także to nie ujrzę Go w chwale Swej, jedno, iżbym się trapił z Jego powodzenia? O jedyna nadziejo moja w dzień ucisku, nie stawajże się mi celem postrachu! (Jerem. XVII, 17).

3. W jakiej postawie będą w tem powszechnem zebraniu wszystkich Aniołów i ludzi, wielcy świata, którzy tak gorliwymi są o swój stopień i pierwszeństwo? Jeśli w stanie grzechu ciężkiego z tego świata zesłi, postąpią z nimi, jako z nie-

wolnikami bez dystynkeji, bez czci, bez względu; a przytem, gdy obaczą niegdyś wzgardzonych od siebie, teraz wyniesionych nad siebie, ze zdumieniem, z żalnością i ze wstydem rzekną: „Ciż to są, któreśmy niekiedy mieli za pośmiech i za przysłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za szaleństwo i za sromotę ich dokończenie. Oto jako policzeni są między Syny Boże.“ (Mądr. V, 2).

W dzień sądu usprawiedliwi Bóg sprawy sług Swoich i skryte drogi sądów Swoich.

1. Porywczosć moja w sądeniu przyprowadza mnie o wielką niesprawiedliwość przeciw bliźniemu mojemu. Potępiam częstokroć jego najchwalebniejsze sprawy; bo nie sądzę, jedno wedle powierzchowności. Bóg, który widzi grunt i skrytości serca, sądzi inaczej, i ten sąd swój objawi całemu światu na zawstydzenie opaczego sądu mego. O duszo moja, nie sądzmyż przed czasem!

2. Cóż, iżali nie dopuściłem się ja takowej niesprawiedliwości przeciw ludziom? Cóż, iżali zuchwałość zdania mego nie sięgła samych spraw Bożych? Iżaliż nie czyniłem takichże uwag, jakie częstokroć czynią błędni mędrkowie świata, mówiąc: Jak to być może, jak to pogodzić z Boską Opatrznością? O jak się ja wstydzę, kiedy Bóg pokaże wszystkim Aniołom i wszystkim ludziom słabość mego poznawania niedościgłych rad Jego!

3. Jakiem, proszę, czołem odważam roztrząsać sprawy Boże, kiedy tak mało mam poznania w moich własnych? jako ja mogę potępiać bliźniego mego z niektórych uczynków obojętnych i wątpliwych, kiedy codziennie wymawiam tak wiele prawdziwych moich ułomności? Jeślim ja jest ślepy, i jeślim niesprawiedliwy, i Bóg bynajmniej takim nie jest, moje sądy nie pociągną Go ani ku mojemu pożytkowi, ani ku szkodzie innych. „On odda każdemu podług uczynków jego“ (do Rzym. II, 6).

O objawieniu skrytości serca.

1. Nie mam przyjaciela tak poufałego, któremubym gotów był odkryć wszystkie moje krewkości, ciężko mi to uczynić przed własnym spowiednikiem i częstokroć wkładam na się maskę. Co za wstyd będzie, gdy Bóg wszystko odkryje i wyświeci w obecności wszystkich ludzi!

2. Ja się nikogo w tem życiu nie wstydzę, tylko ludzi, bo przed nimi grzechy me ukrywamy, mniej dbam o to, że je Bóg widzi. Lecz inaczej będzie się rzecz miała w dzień sądu, gdzie mię nie tak nie dojmie do żywego, jako oko Boskie, pogląda-jące na mnie. Jeśliż chcemy grzechów się wówczas nie wstydzić, potrzeba je w tem życiu zgładzić spowiedzią.

3. Jak wiele osób inaczej o mnie sądzi, jedno wedle tego, z czem ja przed nimi na jaw wychodzę. Ale wtedy zdumieją się, gdy obaczą tyle bezwstydných grzechów, którem popełnił; tyle bestyalskich namiętności, którymem dał się powodować? Obaczę się oszukany od samego siebie. Zbyt pochlebiam sobie. Wiele spraw jest takich, które sobie lekceważę, a one się ukażą przed Bogiem ciężkimi grzechami; niektóre zaś rzeczy, które mam za wysługę cnoty, Bóg one poczyta mi za zbrodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdania Ojców świętych.

Kwiecień.

1. Prawdziwie dobry Pasterz, bo bardziej ukochał owce swoje, niż siebie i wydał się na śmierć, aby nas od niej wybawić.

2. Niewinny został stracony, aby winny został uwolniony; aby niewolnik został oswobodzony, Syn został zabity.

3. Wszelki dostatek, który nie jest moim Bogiem, jest niedostatkiem.

4. Większem dziełem jest człowieka bezbożnego zrobić sprawiedliwym, niż stworzyć niebo i ziemię.

5. Przestrasza cię praca? wspomnij na nagrodę.

6. Bracia, nie zważajcie tak na dźwięk słów, gdy chwalicie; lecz chwalcie Boga całą

istotą waszą, niech sławi Go głos, niech sławi życie, niech sławią czynią wasze.

7. O czcigodna godności kapłanów! W ich rękach, jak w żywocie Dziewicy, wciela się Syn Boży.

8. Jeśli możesz dać, daj; jeśli nie możesz, zrób się ludzkim.

9. Co zginie na ziemi, ocalało w niebie.

10. Wiara bez miłości może być, ale nie może być pożyteczną.

11. Trudno, żeby źle żył, kto dobrze wierzy.

12. Nie chciej rozumieć, żeby wierzyć, lecz wierzyć, byś zrozumiał.

13. Jeżeli Kościół powszechny po całym świecie zwykł coś czynić, to sprzeciwiać się temu jest dowodem najnieczystniejszego nierozsądku.

14. Kościół Boży zuosi wiele, lecz tego, co przeciwnem jest wierze lub dobremu życiu, nie pochwała, nie zamilcza, nie czyni.

15. Wierzmy bracia: ile kto kocha Kościół Chrystusowy, tyle ma Ducha Świętego w sobie.

16. Dom Boży zakłada się wiarą, wznosi nadzieją, kończy miłością.

17. Dzień sądu jeszcze nie nadszedł, lecz ponieważ jest przepowiedziany, oczekujmy go.

18. Cóż ci z tego, kiedy nadejdzie? Tak żyj, jakby miał nadejść, a nie będziesz się bał, gdy nadejdzie.

19. W możliwości naszej zostawił Bóg sposób, w jaki będziemy sądzeni w dniu Sądu.

20. Spowiedź zamyka paszczę piekła, otwiera bramy raju, jest życiem sprawiedliwych, chwałą z grzechów.

21. Kto chce wyznać grzechy, aby znaleźć łaskę, niech poszuka kapłana, umiejącego wiązać i rozwiązywać.

22. Niech nie wstydzi się grzesznik wyznać grzechy swe grzesznikowi; gdyby bowiem kapłan nie popełniał grzechów, mógłby się wstydzic ten, któryby mu grzechy swe wyznawał.

23. Kapłana uważaj za Anioła Bożego; otwórz mu najskrytsze zakątki twego serca.

24. Jakżeż może lekarz uleczyć ranę, którą chory wstydzi się mu pokazać?

25. Cóż jest nieszczęślijszego, coź niegodziwszego, jak nie wstydzic się samej rany (której ukryć nie można) a wstydzic się przewiązania tejże?

26. Niech drży przed przyszłą karą ten, kto odrzucił lekarstwo, ofiarowane mu przez Sędziego.

27. Wybierz, co chcesz: jeśli nie wyświadawszy się, ukryjesz twe grzechy, będziesz potępiony.

28. Nie bój się wyznać grzechów, o czło-
wieku, albowiem to, co znam przez spowiedź,
mniej znam, niż to, czego nie znam.

29. Te grzechy ciągle powtarzające się i
niejako konieczne, zmywiają się ciągle powta-
rzaną spowiedzią, naprawiają ciągłą pokutą.

30. Ten, który stworzył cię bez ciebie,
nie zbawi cię bez ciebie. *Sw. Augustyn.*

Powieści o Najświętszej Pannie.

18. Piekło. — Lucyfer. — Pro-
gram djabłów przy końcu świata.
— Męczarnie piekielne. — Judasz.
— Pan Twardowski. — Cześć dla
Najśw. Panny.

W piekle, sadzami okopconem, wrzawa;
gorące dymy kłębią się, jak gady, płomie-
nie zewsząd buchają i syczą, w kotłach
wre smoła, śwąd wydając taki, że same
dyabły krztuszą się od niego...

Od pisków, jęków, krzyków drży po-
wietrze, zgrzytanie zębów nigdy nie ustaje
i słyhać ciągle brzęk łańcucha, którym
Lucyfer przykuty do słupa w pośrodku
piekła z wściekłością potrząsa.

Ten sam to łańcuch, który czartów
książę kuł długie wieki od stworzenia
świata, aby ludzkiego rodu Zbawiciela,
kiedyś w okowach takich więzić; za to sam
własne dźwiga dziś kajdany.

Święty go Michał spętał tak z rozkazu
Pana Jezusa, gdy po zdjęciu z krzyża
zstąpił do piekieł.

Szatani się swarzą i przywódcę swego
obelgami obrzucając, wrzeszczą; bunt prze-
ciw niemu wznoszą nieustanny za to, że
przezeń utracili niebo, przegrali wojnę
srogą z Panem Bogiem i odtąd w prze-
paści zepchnięci żyć muszą w mękach,
w ohydzie, wiecznym ogniu gorzeć do
dnia sądnego.

A rozpalony łańcuch Lucypera, co nie
chciał uznać niewiasty przedwiecznej, któ-
rej świat cały miał pokłon oddawać, na-
leżny Boga Rodzicy Najświętszej; z roku
się na rok powoli przepala i kiedyś nawet

zerwie się zupełnie, a wówczas piekła
rozpętany książe zbierze powtórnie swe
hufce i z nimi nową podejmie wyprawę
przeciwko niebu.

Stanie się to jednak w dzień strasznego
sądu na samym końcu świata tego.

Gdy horda szatanów do Abrahama
bramy szturm przypuści, wtedy Bóg stanie
w Majestacie na niebios progu, spojrzy
tylko z góry, a jedno Jego wszechmocne
spojrzenie, jeden błysk oka gniewnego wy-
starczy, by popłoch rzucić na dyabłów
zastępy i stracić wszystkich w przepaście
bezdenne.

Pan Jezus wówczas oprze się na krzy-
żu, schyli i ręką zawrze ziemię, która zle
duchy połknie na wieki wieków — Amen.

I śladu więcej po nich nie zostanie.

Jednak nim taki koniec na nich przyj-
dzie, piekło się trzęsie od szatańskiej
złości.

Dusze, za grzechy żywota skazane na
wieczną mękę w piekielnych czeluściach,
wiją się w strasznych cierpieniach bez ulgi,
w męczarniach, które jak łańcuch bez końca
plotą się w coraz to cięższe ogniwa, rosna
i rosna, rosna nieustannie...

Każdy grzech wielki, każda zdrojnia
krwawa, każda obraza Boga i praw Jego
ma odpowiednią sobie karę tutaj, a jako
ziarno w kłos zboża wyrasta, tak grzech
zasiany w ziemskim życiu, wschodzi po
śmierci pełnym kłosem kary.

A najstraszniejszą zaprawą męczarni,
co bywa cierniem tkwiącem w krwawej
ranie — to beznadziejność i świadomość
tego, że złe nie minie, kara nie ustanie,
że trzeba cierpieć na wieki katusze, w bo-
leściach ciągłych i ciągłej rozpacz, z tem
czuciem ciała, które przeszło w duszę —
z tą świadomością, że Bóg nie przebaczy...

Za drzwiami piekieł na wrzeczadkach
wisi ohydny zdrajca Judasz, — a przy nim
worek z srebrnikami leży; oczy mu krwawe
na wierzch wysadziło i patrzy niemi w pie-
kło przerażony, drżący ze strachu, jako
liść osiki, w ciągłych męczarniach grozy i
konania. Czart coraz bardziej zaciska

obrozę, — wisielec kona, a skonać nie może...

Za bramą piekieł widać czarne bory, w których wyrosły drzewa, jak potwory; w błotnych moczarach ziejących woń trupa, stugłowe węże i smoki się chlupią.

Poczarne bestye wietrząc, wnoszą głowę, samem spojrzaniem pożreć się gotowe.

Ogromne ptaki ohydne z wejrzenia, żerują w koło i krążą nad błotem, wrzask przeraźliwy czyniąc nieustannie krzywymi dzioby i skrzydeł łomotem; od wiatru, jaki z ich lotem powiewa, chwieją się w borze i padają drzewa.

Przez te moczary, błota, trzęsawiska, wiedzie gościniec wygodny, wysłany całym miękkim aksamitem, aby tem łatwiej skuścić podróżników i zwabić dusze w piekielne zasadzki. Jednak i tutaj w tych miejscach przeklętych, w tych strasznych grzechu i zbrodni pieczarach, w ciemnym podziemiu księcia Lucypera, który sam w hołdzie bluźnierstwa odbiera, znosząc obelgi dyabłów zbuntowanych, i tu w tę bezdeń zapadła bez końca, gdzie nigdy promień nie zagląda słońca, gdzie tylko zamęt wichrzy nieustanny — dosięga jeszcze część Maryi Panny!...

Na progu piekieł pan Twardowski siedzi, co dyabłu swoją duszę był zaprzędał, siedzi i w piersi grzeszne pięścią wali i łeb na piersi swe pochyla kornie; łyż mu po twarzy uznojonej cieką i z siwych wąsów kapią na kolana, a on co chwila tylko ręce składa i od żalości ciężko wzdycha, drżącemi usty śpiewając Godzinki do Przenajświętszej Maryi Dziewicy.

Musiął go djabeł mimo cyrografu upuścić w drodze, gdy go niósł do piekieł i pozostawić tak na samym progu, gdy zaczął głośno śpiewać pieśń nabożną i duszę swoją, choć niegodną wielce, polecać Matki Boskiej zmiłowaniu.

Polska u stóp Chrystusa.

wielki obraz religijno-narodowy w pięknych ramach za szkłem, cena 4 marki, z przesyłką 5 m. 50 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zobacz nr. 12)	19,70 m.
Na zebraniu Tow. św. Barbary w Bochum złożyli pp.: Jakób Dorowski 3 mr., Marcin Balcerowiak 1 mr., Aloizy Betyna 50 fen., Stan. Adamski 50 fen., razem	5,00 „
Pan Tomasz Chytry (wręczył p. Mąkowski z Witten)	1,00 „
Pan Krzeszewski z Bochum	1,00 „
Pan Paweł Walendowski z Schwerte	2,00 „
Razem	28,70 m.

Bóg zapać! Św. Józafacie, módl się za nami!
26. III. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przysyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

31. **Niedziela Biała.** Balbiny panny i męcz.

Kwiecień.

1. Poniedziałek. Teodory męcz.
2. Wtorek. Franciszka z Pauli.
3. Sroda. Teodozyi.
4. Czwartek. Ambrożego bisk.
5. Piątek. Wincentego. Matki Bosk. Bolesnej.
6. Sobota. Celestyny.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

29 marca po poł., 30, 31 i 1 kwietnia rano spowiedź w **Witten**, 31 po poł. nabożeństwo.

5, 6, 7 i 8 kwietnia rano spowiedź w **Caternberg**. 7 po poł. nabożeństwo.

29 marca od 5-tej po południu, 30, 31 i 1 kwietnia rano spowiedź w **Eving**. 31 po południu nabożeństwo z kazaniem.

30 po poł. od 4-tej, 31 marca i 1 kwietnia rano spowiedź w **Wetter nad Ruhrą**. 31 po południu nabożeństwo z kazaniem.

30 po poł., 31 marca i 1 kwietnia spowiedź w **Wielmelhausen**. 31 po poł. nabożeństwo z kazaniem.

O. Andrzej.

Dla wielkiego nacisku do spowiedzi wielkanocnej, odprawi się przyszłe nabożeństwo dla Polaków w **Düsseldorfie** w poniedziałek, 15-go kwietnia, czyli w drugie święto o godzinie 2¹/₄ po południu, zamiast w niedzielę, 14-go kwietnia. O. Konstanty.

„Wiarus Polski“

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na pocztę i u agentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnośnieniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ dostaje w dodatku darmo „**Posłańca**“ czyli „**Naukę Katolicką**“ oraz pismo dla nauki i zabawy pt. „**Zwierciadło**“.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stosunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.